

Francja łagodzi kary za palenie trawki

26 maja 2017

To była wyborcza obietnica Emmanuela Macrona. Minister spraw wewnętrznych Gérard Collomb ogłosił, że za kilka miesięcy wejdą w życie przepisy znacznie łagodzące karanie za palenie marihuany.

Do tej pory przyłapany konsument był narażony nawet na rok więzienia i karę ok. 4 tys. euro. Kary więzienia od dawna stosuje się rzadko, ale sprawa musiała przechodzić przez sąd. Teraz palenie będzie należało do wykroczeń, za które zostanie wymierzony zwykły mandat. Będzie miał 4 stopnie, najwyższa kara wyniesie 90 euro. Nie jest to koniec prohibicji, ale krok w tym kierunku.

Związek zawodowy policjantów przyjął tę wiadomość z satysfakcją, jako spełnienie jednego ze swych starych postulatów. „Zwyczajowe procedury wobec konsumentów były zbyt ciężkie w stosunku do późniejszych sankcji karnych, zbyt czasochłonne” i „nigdy nie wykazały jakiejkolwiek skuteczności w walce z handlem i przemytem” – napisali do ministra policjanci.

W czasie prezydenckiej kampanii wyborczej kwestia zniesienia prohibicji była podnoszona przez niektórych kandydatów. Wiele stowarzyszeń i organizacji głośno domaga się legalizacji rekreacyjnej marihuany.

Według statystyk sprzed trzech lat, co najmniej 17 milionów Francuzów paliło skręty. Ok. 700 tys. robi to codziennie. Najpopularniejszą formą jest haszysz, przede wszystkim z Maroka, ale do Francji dociera też duży, nielegalny import marihuany z Albanii i innych krajów bałkańskich. Badacze z Global Drug Survey (GDS) ostrzegają Francuzów przed trawką syntetyczną, sprzedawaną w internecie. W przeciwieństwie do

naturalnej, syntetyczna zagraża zdrowiu.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu